

# Sopockie wspomnienia Niny Andrycz

**W** restauracji hotelu UFO w podwarszawskim Aninie odbyło się 3 kwietnia przyjęcie z okazji imienin Ryszarda Konwerskiego, prezesa Polskiego Klubu Biznesu oraz twórcy Akademii Polskiego Sukcesu. Gości witali prezes i jego małżonka, pani Jadwiga, a „Sto lat” brzmiało kilkakrotnie.

Na przyjęciu mówiło się o dwóch datkach związanych z promocją drobnego i średniego biznesu i jego rolą w Unii Europejskiej, bo jest to „clou” działalności klubu. A także o Honorowych Oskarach, które przyznaje kapituła klubu osobistościom międzynarodowym. Te daty to oczywiście 1 maja 2004 r., kiedy Polska wkroczy do Unii, i 31 stycznia (który już minął), ponieważ tego to dnia Honorowego Oscara otrzymał na Zamku Królewskim w Warszawie Pat Cox, przewodniczący Parla-

mentu Europejskiego. „Ten Konwerski to ma łeb – podkreślano z podziwem. – Wymyślił uroczystość dla Coksa akurat na trzy miesiące przed wejściem do Unii to strzał w dziesiątkę”.

Na przyjęciu obecne były Nina Andrycz wraz ze swą sekretarką Alicją Rudowłosą, jak się o niej mówi. Pani Nina jest laureatką Złotego Medalu Akademii Polskiego Sukcesu. I słusznie. Teraz bowiem, w wieku 88 lat (czego nie ukrywa, ba!, dumna jest z tego) odnosi całą serię sukcesów i to w dwóch dziedzinach: aktorskiej i literackiej. Aktorskiej – to oczywiste, ale powiedzmy też, że niedawno odbyła triumfalne tournée po Polsce jako Elżbieta I w sztuce poświęconej tej „PRAWDZIWIWIE wielkiej królowej angielskiej” (już nie pytam, czy takie określenie Elżbiety I ma sugerować jakiś kontrast). To tournée aktorskie wy-

magalo nie tylko talentu, nie tylko pamięci (90 arkuszy tekstu), ale i siły fizycznej – pani Nina, przez cały czas stojąc na scenie, miała na sobie suknię ważącą 20 kg!

A sukcesy literackie? Po tomikach poezji ta Królowa Sceny Polskiej napisała książkę autobiograficzną pt. „Bez początku, bez końca”, która została książką grudnia 2003 r. Warszawskiej Premiery Literackiej. A teraz pani Nina odbywa tournée autorskie po Polsce z tą właśnie książką. Tu pojawiają się wspomnienia.

Słów „Królowa Sceny Polskiej” użyła pani Małgorzata Buchholz-Todorowska, dyrektor Muzeum Sopotu, zapraszając mieszkańców Trójmiasta na wieczór autorski pani Niny 29 marca. Wieczór odbył się w willi, w której przed laty mieściła się letnia rezydencja premiera, a tym premierem był wówczas mąż pani Niny Józef Cyrankiewicz. Ponieważ willę zniszczoną w czasie wojny odbudował Urząd Rady Ministrów, potomkowie niemieckiej rodziny, która była jej właścicielką, z wdzięczności oddali ją władzom polskim z przeznaczeniem na muzeum. Pani Nina wspomina, jak to po zimnej kąpiel w Bałtyku „ratowała się” koniakiem w towarzystwie męża.

Na wieczorze autorskim odegrała z Krzysztofem Kolbergerem sceny ze swej książki; ona – będąc sobą, pan Krzysztof zaś – jej „niewłaściwym mężczyzną”. Tym „niewłaściwym mężczyzną” był Jan Chyb, porucznik Ludowego Wojska Polskiego, który przybył z głębi Rosji i stał się przyjacielem pani Niny. Swe przeżycia erotyczne z nim opisała dość szczegółowo w swej książce. Działo się to, zanim poznała Józefa Cyrankiewicza. „Józek, który wiedział o moim romansie – powiedziała mi – nie mógł nigdy go przeboleć”. Co tylko potwierdza, że „bez zazdrości (nawet o przeszłość) nie ma miłości”.

